

Roman Senski
WOJTKIEWICZ
(z tomu *Wernisaż z dmuchawcami*, Poznań 1998)

daję ci konia na biegunach
piegusa z oczami
przydrożnej kapliczki

chcesz - nie chcesz: kochać
pajaca bez wzajemności
to ponoć śmiech
ryb w kałuży

arena
cząstką wierności
od dzieciństwa strugana
z tęsknot o kruczatach
do różowych szczytów

odrzucaś swaty
i słońce: dałbym
obietnicę
paru udanych nocy
i zabawę lalkami
w zimowy dzień
a rajskie dzwonki
wiązałyby nam stopy

kółko graniaste
kanciaste
pęka w obrazie
i co pędzła uderzenie
płacz

Stanisław Dąbrowski
PORWANIE KRÓLEWNY
(z tomu *Dawniej i teraz*, Gdańsk 1972)

Mak sukienki wzleciał nad konia,
co zeszywniał w drewnianym galopie.
Nagie stopy oparł na strzemionach
papierowy, jajogłowy chłopiec.
Uciekają spomiędzy doniczek
we fiolety pod piersią końską,
a za nimi wiedźma przez krajobraz
pochylona sięga gałązką.
Biegnie jeszcze od niskiego domu
sługa wsparty na laskach dwóch.

Spiczastymi piętami chłopiec

dziobie konia we wklęsły brzuch.

CYRK WARIATÓW

Za murem z bramą zamkniętą
opodal bezlistnych drzewek
po zakurczonym podwórzu
biegają wokół lub jadą
stojąc na deskach z kółkami,
siedząc na koniach drewnianych,
pęki lalek trzymając w ramionach.
Dziwnie poubierane
grube i łyse postacie
błyskają okularami,
machają strzępami czerwieni
albo padają niezgrabnie
i płaczą leżąc na ziemi.

Anna Pogonowska KRUCJATA DZIECIĘCA (OBRAZ WOJTKIEWICZA) (z tomu Kręgi, Warszawa 1958)

Gdy bańka ziemi miedzią naciekła,
Pęcherz niebiosów rudą nawisnął,
Zenit źrenicą oka nad nami
Jeszcze niebiesko się plamił.

Szły dzieci małe, konwalie niosły.
Kogo dziś dzieci będziecie prosić?
Depczecie zżółkłe miasta i łany,
Proch świata jęczy tumanem.

Tadeusz Różewicz WITOLDA WOJTKIEWICZA SĄD OSTATECZNY (z tomu Regio, 1969)

Konie na biegunach
kwiaty śnięte
marionetki
klowni
umarłe lalki
w śmiertelnych koszulach
w białych czapkach
w kapturach

posypane popielcowym popiołem
cukrem pudrem
jak torty
z cukierni ciast trujących powleczone
wesołym różowym lukrem

aktorzy larwy
emeryci
jak czarne splątane
nici
z osnowy wyprute
splątane niepotrzebne
czekają na śmietniku
kwietniku
na sąd ostateczny
Cyrk Wojtkiewicza

w szkiełku błyska
z martwych wstaje
anemiczne słońce
rozpływa się
w chmurek egzemie

chłopczyk gapowaty
gacek z dużymi uszami
trzyma w brudnych
łapkach papierową trąbkę

i anioł wielki
jak sen
w czerwonych sandałach
dmie w złotą trąbę

maski aktorzy
dziewczyny
embriony

na sąd

homunkulusy
donosiciele
stręczyciele
upiorki potworki
białe robaki

na sąd na sąd
pieski w kołderkach
impotenci
wspaniali schizofrenicy
białe frygidy

na sąd

na śmietnik na kwietnik
za mur na klomb

wzywa Was ciepły
głos papierowych trąb

tylko bóg
uchodzi
ociera się
srebrnym bokiem
o mur
broczy
zaciera mgłą

cyrk Wojtkiewicza